

JACEK WASILEWSKI

Uniwersytet Warszawski

Łamanie tabu jako komunikat dominacyjny

W niniejszym artykule ukażę sfery tabu, których łamanie może być instrumentem dominacji, oraz sposób, w jaki działania dominacyjne w tych sferach funkcjonujące w komunikacji niewerbalnej przekładają się na komunikację werbalną. Odnosi się to głównie do łamania istniejącego w kulturze tabu dotyczącego ciała i kategorii z nim związanych: przestrzeni, postawy, seksualności i brudu.

Rozpatrywane będzie tylko świadome, instrumentalne łamanie tabu, bo tylko takie może być wyrazem dominacji lub działaniem mającym na celu niepoddawanie się jej. Z takimi działaniami najczęściej mamy do czynienia w sytuacjach agonicznych. Zachowania w ramach stałych ról dominacyjnych (ojciec, kapłan, król) jest wyłączone z tabu, np. policjantowi czy lekarzowi zezwala się na dotykanie innych w ramach wykonywanej przez nich roli.

Najpierw zostanie określona używana przeze mnie definicja dominacji, następnie zakreszę granice rozumienia tabu i przejdę do omówienia łamania go jako komunikatu dominacyjnego.

1. Dominacja

Dominacja ma miejsce wtedy, gdy odbiorca komunikatów uznaje (w aspekcie relacyjnym) przewagę nadawcy oraz wykazuje pewną chęć podporządkowania się mu – nie przerywa, nawet gdy się nie zgadza, przytakuje lub po prostu czuje się słabszy i daje to po sobie poznać. Nie ma dominacji wówczas, gdy odbiorca nie chce uznać przewagi, panowania nadawcy; dominacja może być przyznawana np. na mocy tytułu (król, korepetytor) lub wywalczona. Dominacja jest więc relacją pomiędzy dwiema stronami (jednostkami, jednostką a grupą, dwiema grupami), dominowanie zaś – jako utrzymywanie relacji – może być rodzajem czynności. Dominacja ustanawia hierarchię jako konsekwencję okazywania dominacyjności lub uległości w danej relacji. Należy jeszcze raz podkreślić, że dominacja ma charakter komunikacyjny, nie może zaistnieć bowiem bez świadomo-

ści jednego z aktantów (ściślej – podporządkowanego), a tę świadomość uzyskuje się jedynie przez jakiś akt komunikacji.

2. Tabu

Słowo *tabu* oznaczało dla Polinezyjczyków coś ‘świętego’ lub ‘przeklętego’ – a więc zakazanego. Rozróżnienie pomiędzy świętym a przeklętym, nieuchwytnie dla Polinezyjczyków, niedostrzegalne było także dla starożytnych Rzymian, gdyż i łacińskie *sacer* obejmuje oba te znaczenia. Jak twierdzi Władysław Kopaliński, *sacer* od *tabu* różni się głównie tym, że dla Rzymian w większym stopniu łączy się z religią, w mniejszym zaś z magią (Kopaliński 2001: 1163; Eliade 1999). James George Frazer w *Złotej gałęzi* dzieli tabu na czynności, osoby, przedmioty i słowa tabu, często związane z osobą władcy: „Na Fidżi istnieje specjalne miano nadawane chorobie wywołanej rzekomo jedzeniem z talerzy wodza lub noszeniem jego szat. Istnieje jednak zawsze rodzina lub klan z pospółstwa, którym te niebezpieczeństwa nie groziły. Do nich właśnie król zwraca się: *Taki-to-a-taki! Chodź no tutaj i podrap mi plecy!* Ci tak bardzo uprzywilejowani zwali się *Na nduka ni*, czyli: *bloto wodza*. U Nubijczyków każdy, kto usiądzie na kamieniu, który król poświęcił dla własnego użytku, umrze w ciągu roku. U Koreańczyków nie wolno było tknąć króla żelazem: o jednym z królów powiada się, iż cierpiał z powodu ropnia na wardze dopóty, dopóki lekarz nie wezwał błazna, który tak rozśmieszył władcę, że wrzód pękł (Frazer 2002: 167).

Podobne przepisy jak w stosunku do królów, choć nie zawsze tak restrykcyjne, dotyczą kobiet w okresie menstruacji, w połogu czy po poronieniu, zabójców, żałobników itd. (Frazer 2002: 168–177).

Istotną cechą tych osób jest to, że są niebezpieczne – czy przez świętość, czy przez skażenie. Wszędzie istnieją kasty, których zadaniem jest obcowanie z zakazanym – ci z dołu drabiny społecznej, jak niedotykalni w Indiach, „śmieciarze”, „szambonury” oraz kapłani, egzorcysci itd. Nieuprawnione złamanie tabu powoduje niebezpieczeństwo społecznego odrzucenia (np. za przeklinanie, bluźnierstwo czy współzycie z nieboszczykami).

3. Łamanie tabu

Jeśli tabu to, ogólnie rzecz biorąc: zakaz podejmowania różnych działań w stosunku do osób, miejsc, rzeczy, zakaz używania określonych słów lub podejmowania pewnych tematów, to świadome złamanie tabu jest określonym komunikatem – manifestacją nieliczenia się z regułami, z innymi ludźmi, z sankcjami. Jednym słowem: demonstracją siły, braku podporządkowania. Ostentacyjne zła-

manie tabu to komunikat: „Zobacz, ja mogę sobie na to pozwolić! Robię to i nie się nie dzieje!”. Dominacyjne łamanie tabu występuje w dwóch sytuacjach:

a) gdy różnica statusu pomiędzy łamiącym tabu a innymi jest tak duża, że łamiący tabu sprawia wrażenie, iż go tabu nie dotyczą,

b) gdy relacje dominacji są niejasne lub gdy zostały zakwestionowane – wtedy potrzebna jest demonstracja siły, a jeśli to nie zadziała – atak i pacyfikacja przeciwnika.

Pierwszy przypadek to klasyczne działania bogów, którzy bezkarnie popełniają rzeczy okrutne i złe. Boris A. Uspieski i Wiktor Żywow, opisując utożsamienie cara z bogiem, ilustrują takie właśnie traktowanie okrutnych postępów Iwana Groźnego czy Piotra Pierwszego – to nie byli „zwyczajni” ludzie. Ich tabu właściwie nie dotyczyło, więc pominę tego typu przykłady w tych rozważaniach.

Tabu jest zawieszone między błogosławionym a przeklętym – dotknięcie świętości może być świętokradcze i stanowić przyczynę nałożenia odium, ale też dotknięcie sfer ohydy może naznaczać znamieniem wykluczającym ze wspólnoty. Problem szeroko rozumianego tabu jako zakazu z niezinstytucjonalizowaną sankcją i konsekwencją odrzucenia społecznego dotyczy sfer o różnym „ciężarze gatunkowym nakładanego odium”: po pierwsze, jest to religia i grzechy śmiertelne, po drugie, skromność i wstyd (np. przed publicznym odbywaniem stosunku lub defekacją), po trzecie, dobre maniery (dziewczynki nie powinny siadać z rozkraczonymi nogami!), po czwarte, zasady grzeczności (w tym reguły Grice’a czy np. gdy mówimy okropnie podstarzałem i zniszczonemu papierosami wujostwu, że czas był dla nich łaskawy). W wymienionych czterech obszarach mamy do czynienia z zachowaniami objętymi kategorycznymi zakazami pewnych zachowań, pewnych obiektów (realnych, tak jak część ciała, czy symbolicznych, np. słowa) oraz pewnych obszarów (upublicznianie toalety, ale też upublicznianie tematu toalety). Czy jest tu miejsce na obiektywizm? Dla niektórych zakaz rozkraczonego siadania jest kategoryczny, dla innych nie. To przyzwolenie na stopniowalność odium sprawia jednak, że w tym kontekście złamanie tabu rozumianego jako kategoryczny zakaz wydaje się po prostu złamaniem silnej normy, swego rodzaju niegrzecznością. W naszym odmagicznym i zsekularyzowanym świecie, w którym największą świętością bywa nietykalność osobista, przyjmijmy to rozmyte znaczenie tabu jako kategorycznego zakazu. Często bowiem za pogwałcenie tabu nie przewiduje się bowiem żadnej konkretnej kary, po prostu postępek taki uważa się za niewłaściwość, nieprzyzwoitość, czyli powód do odczuwania przykrości, która może nawet doprowadzić do śmierci – warto mieć na uwadze to, kto wobec kogo zachował się niegrzecznie, pamiętając nowelkę Czechowa *Śmierć urzędnika*, w której egzekutor Czerwiakow, będąc w teatrze, kichnął na siedzącego przed nim generała Brizzałowa, przez co sumienie go zagryzło i umarł. Naruszanie tabu może być przykre dla tego, kto je naruszył (powoduje uczucie wstydu), lub dla osób, które są tego świadkami – w takim wypadku może służyć autoprezentacji

i wytworzeniu przekonania o nierównorzędnym statusie uczestników interakcji, tak jak np. w słynnym biesiadnym starciu Słonimskiego z Majakowskim:

Był rosły, głos miał silny i wiersze mówił pięknie [...], chciał trochę swoich polskich kolegów epatować swoim wzgardliwym dla burżuazyjnych form zachowaniem, więc gdy *siadł za stołem, wyjął ręką z salaterki pełnej kopru kiszony ogórek i zagryzł ostentacyjnie*. W odpowiedzi *wziąłem z półmiska pełną dłonią salatkę majonezową*. (Słonimski 1989: 133)

Przechodząc do punktu drugiego, czyli dominacyjnego łamania tabu, gdy relacje dominacji są niejasne lub gdy zostały zakwestionowane, możemy stwierdzić, że tabu to można łamać fizycznie (moc spoza języka) i symbolicznie (działania symboliczne, w tym językowe). Fizyczność będzie podstawą tworzenia matrycy symboliczności, co można przyjąć, opierając się na głównych kognitywistycznych tezach Lakoffa (Lakoff 1987, wstęp, s. XIV–XV):

– Myśl ludzka jest ucieleśniona. Konceptualizacje są związane z percepcją, ruchem ciała, doświadczeniem fizycznym i społecznym, które tworzą społeczne doświadczenie.

– Myśl jest wyobrażeniowa – pojęcia, które nie pochodzą bezpośrednio z doświadczenia, wyrażane są za pomocą metafory, metonimii i innych środków obrazowania opartych na doświadczeniu. W związku z tym myśl [potoczna – dop. J.W.] nie może być tylko mechaniczną operacją przeprowadzaną na abstrakcyjnych symbolach.

– Struktura pojęciowa jest zorganizowana wokół idei, które jesteśmy w stanie zrozumieć za pomocą tzw. metafor strukturalnych, odzwierciedlających sposób, w jaki człowiek pojmuje całe klasy zjawisk (modeli kognitywnych).

Przyjmując te tezy, zakładamy, że łamanie tabu dokonywane zachowaniami niewerbalnymi (np. seksualnymi) może być podstawą doświadczeniową dominacyjnej metaforyki werbalnej.

4. Sfery tabu i ich przełożenie symboliczne

Wstępnie zdefiniowano pojęcie dominacji jako relacji, w której podporządkowany (odbiorca komunikatu) uznaje przewagę dominanta (nadawcy komunikatu). Dominacyjność byłaby w tym kontekście cechą dominanta wyznaczaną przez możliwe środki w celu zbudowania relacji dominacji – zawsze wobec ewentualnego podporządkowanego. Takimi środkami są rozmaite prezentacje siły. Jedne z nich to łamanie tabu. Uważam, że fizyczne naruszenia tabu, obowiązującego w naszej kulturze, będą miały swoje przełożenie symboliczne, czyli odpowiedniki w postaci werbalnych naruszeń tabu.

Sfery objęte tabu w pewnych kontekstach	Wyrażanie dominacji przez zlekceważenie:	Sposób złamania tabu fizycznego	Przełożenie symboliczne – odpowiedniki werbalne	Sfery wyłączenia tabu
Przestrzeń (dystans)	...granic terytorium	Włargnięcie w przestrzeń prywatną (np. dmuchanie dymem w twarz) Zakaz wstępu (toaleta V lub O)	Kontrola rozmowy: przerywanie, zmiana tematów Zapehianie lub blokowanie kanału (np. floodowanie na czacie)	Badanie lekarskie (intymne pytania)
Ciało	...nietykalności, wolności	Od przemocy po protekcyjnalne poklepywanie (niechciany dotyk)	Krzyk, groźby, szantaż Wycieczki osobiste – krytyka, ocenianie osoby	Działanie prawomocnej instytucji (policja, rodzic)
Postawa	...wymogów etykiety (szacunku)	Niezauważanie obecności rozmówcy Wywyższanie się	Wyłączenie z rozmowy Obelgi (wywyższanie się przez poniżanie innych)	Gra (teatr)
Seksualność	...prawa do intymności	Gwałt oraz inwazja w strefy seksualne; redukowanie do roli obiektu seksualnego (np. sprośne pokazywanie języka)	Symboliczna penetracja (wyrażana wulgaryzmami) Ocena w kategoriach użyteczności seksualnej	Gra seksualna
Zachowania dziecięce	...godności	Infantylizowanie: np. poklepywanie po policzku, zmuszanie do zachowań dziecięcych, także np. niekontrolowanej defekacji	Przymusowe tworzenie nierównorzędnego stosunku przez infantyлизację	Zabawa
Brud	...godności	Obrzucenie nieczystościami	Zaliczenie kogoś do nienawistnej kategorii, np. kobiety, homoseksualiści i służący Ocena moralna	Praca (wymiar fizyczny)

4.1. Przełożenie symboliczne złamania reguł przestrzeni

Wkroczenie bez przyzwolenia na zajęte terytorium może mieć różny charakter. Na przykład naruszenie świętego grobowca faraonów egipskich powinno zakończyć się śmiercią dla świętokradcy. Zsiekanie św. Stanisława pod ołtarzem przez siepaczy Bolesława lub przez króla, co tak pięknie odmalował Matejko, było zupełnie innym złamaniem tabu – inwazją do zsakralizowanej przestrzeni. Istnieje kilka sposobów złamania reguł dotyczących przestrzeni:

- Naruszenie: dotyczy aktów nieusprawiedliwionego wykorzystania cudzego terytorium. Można naruszyć czyjeś terytorium spojrzeniem (natarczywe przyglądanie się), głosem lub innymi dźwiękami bądź ciałem (irytujące naruszenia terytorium domowego przez gości to np.: zajęcie czyjegoś ulubionego fotela, rzucenie się w czyjejś kuchni, grzebanie w czyichś szafkach).

- Inwazja: próba przejęcia czyjejś przestrzeni na własność.

- Skalenie: zanieczyszczenie czyjegoś terytorium śladami obecności innego, np. w hotelu ślady pobytu poprzedniego lokatora bądź resztki cudzego jedzenia na sztućcach, które się otrzymało (Knapp, Hall 2000: 204)¹.

Oprócz przestrzeni fizycznych istnieją przestrzenie symboliczne. Taką przestrzenią może być np. rozmowa czy dyskurs publiczny. Werbalne beczczenie miejsca odbywa się za pomocą wytwarzania symbolicznych nieczystości w czyimś miejscu „świętym”, gdzie panują określone zasady. Takim miejscem w systemach demokratycznych jest np. parlament; groźbą złamania tabu była zapowiedź Leppera (29.10.2001) wypełnienia parlamentu *śmierdzącymi kośćmi* oraz *gnojowicą*, co wyrażało chęć zastraszenia parlamentarzystów. Innym sposobem jest obraza domu, np. przez zdefiniowanie go jako domu publicznego. Metonimią domu są często domownicy, zwłaszcza matka. W analizowanych przez Lwa-Starowicza przypadkach przemocy seksualnej wobec dzieci w postaci rozmów o treści seksualnej pojawiają się tego typu zwroty osób dorosłych do dziecka: *Ja bardzo lubię pieprzyć się z twoją mamą, ona wtedy gryzie poduszkę i wije się po łóżeczku jak żmija* (Lew-Starowicz 1992: 41).

Nieprzyjemna atmosfera pojawia się również po złamaniu etykiety w jakiejś przestrzeni, np. przez przeklinanie, plucie czy w inny sposób zaśmiecanie miejsca publicznego. W wirtualnej przestrzeni komunikacyjnej, w której istnieje się (jest się widocznym) poprzez słowo pisane, można zostać usuniętym za floodowanie (czyli zajmowanie swoimi redundantnymi komunikatami zbyt dużej przestrzeni), co uniemożliwia komunikację innych w danym kanale, za przeklinanie i obrażanie innych rozmówców na czacie oraz za użycie adminowi, tj. gospodarzowi kanału. Zakazy mogą dotyczyć również obiektów symbolicznych i tematyki. Nałożenie danej grupie tabu na jakiś temat sprawia, że jest ona w pewnym zakresie

¹ Za: S. Lyman, M. Scott, *Territoriality: A neglected sociological dimension*, „Social Problems” 1967, nr 15.

zdominowana przez grupę, która kontroluje tworzenie rzeczywistości językowej (w Internecie – przez adminów lub opów).

4.2. Przełożenie symboliczne naruszenia nietykalności ciała

Niepożądany, natarczywy dotyk wobec osób niepozostających w bliskich relacjach jest w naszej kulturze objęty tabu, zwłaszcza dotyk pomiędzy mężczyznami (ale też dotyczy to odpowiednich stref seksualnych w różnym wieku, np. w relacji matka–dziecko, dziecko–dziecko, młodzieniec–dziewczę). Natrętny dotyk jest zakazany prawnie w paragrafach kodeksów dotyczących molestowania seksualnego czy naruszenia nietykalności osobistej, np. pobicia. Takim naruszeniem może być obnażenie – nagie ciało jest bezbronne i pozbawione ochrony. Znęcanie się nad więźniami często polega na pozbawieniu indywidualności (zakapturzenie) oraz obnażaniu – podczas gdy oprawcy pozostają w ubraniach. Analogicznie złamaniem zakazu dotyczącego nietykalności ciała psychicznego, czyli naszego „ja”, jest wszystko, co może nas dotknąć do żywego i zranić (zniewaga). A więc każda słowna agresja jako świadome zachowanie mające na celu skrzywdzenie. Jest to rana symboliczna, istniejąca jako znamię w przestrzeni społecznej. Typową formą agresji słownej są obelgi. Dominować można, kwestionując sprawność fizyczną adwersarza, sugerując np. jego ułomność seksualną.

Inną postacią agresji jest zastosowanie wobec kogoś odpowiednika siły fizycznej za pomocą głosu – najczęściej jest to krzyk. Krzyk „powiększa”, dodaje pewności siebie:

Piotrek jest informatykiem, nie może sobie poradzić ze swoimi podwładnymi². „Nigdy nie robią tego, czego od nich oczekuję. *Zamiast wymagać, ciągle im ustępuję*. Od czasu do czasu *nie wytrzymuję i krzyczę*, co dodaje mi pewności siebie, ale nie przynosi efektów”.

(„Gazeta Wyborcza” [dalej – GW], dodatek „Praca – Szkolenia” 1999)

W badaniu ankietowym (Wasilewski 1999), w którym ojcowie odkrywali przepełniony kubeł śmieci, ich reakcją był krzyk, którym pobudzali do stosowania domowych reguł.

Prócz pokrzykiwania na kogoś, siła może być manifestowana również za pomocą gróźb. Groźby te są często jedynie konwencją, ale wyrażają chęć dominacji, są tzw. większym młotkiem w perswazji:

² Problemem nadawcy przytoczonej wypowiedzi jest nie to, że krzyczy, ale to, iż jest na co dzień lekceważony.

Przyszedł Oktaw do Jacka i mówi: „Chodź na piwo”, Jacek mówi, że nie chce, Oktaw na to: „*Chodź, bo ci pier[dolnej]*”. Jacek mówi: „No dobra, tylko zadzwoń po Sebę”. (za: Wasilewski 1999)

Wyśmiewanie się z czyichś przekonań, publiczne ośmieszanie i oczernianie, pozbawianie możliwości wypowiadania jakiejkolwiek opinii, drwiny ze słabych punktów, złośliwe aluzje to przykłady agresywnego ranienia i kąśliwości. Wszelkie przejawy słownej agresji sprzyjają dominacji i sprawowaniu kontroli. Agresywny partner ustanawia i manipuluje dystansem wobec drugiego partnera; niechęć do traktowania go jako równego sobie powoduje automatycznie negowanie wszelkich jego odczuć, doświadczeń, wartości, osiągnięć. Jako rodzaje słownej agresji w związku dwóch lub dwojga osób Patricia Evans (1996) wymienia:

- wycofywanie się (przyjmowanie milczącej i wyniosłej postawy),
- sprzeciwianie się,
- lekceważenie (redukowanie uczuć partnera do nic nieznaczących błahostek),
- słowne ataki maskowane żartami (*Te, filozof, idź wyczyść dywan!*),
- przerywanie i odwracanie uwagi (*Czy ktoś cię pytał? / Przestań zrędzić! Odczep się ode mnie! Koniec dyskusji!*),
- oskarżanie, obarczanie winą,
- osądzanie i krytykowanie,
- trywializowanie,
- podważanie opinii (*I tak tego nie zrozumiesz! / To cię przerasta! / Kogo to obchodzi?*),
- zastraszanie (*Rób, co ci każe, albo się naprawdę rozgniewam! / wezmę kochankę / odejdę*),
- wyzywanie (*Ty suko!*),
- rozkazywanie (*Chodź tu i posprzątaj to! / Nigdzie nie wyjdiesz! / Zabieraj to stąd! / Wylącz to!*),
- zaprzeczanie (*Chyba oszalałaś! / We łbie ci się już pierdoli!*),
- agresywne wybuchy gniewu (Evans 1996: 21).

Ostatni punkt często wiąże się z przeniesieniem agresji, kiedy niszczy się obiekt zastępczy, co jest manifestacją siły i wrogości wobec odbiorcy jako właściwego obiektu do podporządkowania. Przemoc jest symbolicznym językiem dominacji, władzą w działaniu; sadyzm w tym ujęciu jawi się jako kompensacyjne pragnienie władzy i nieograniczonej kontroli (Fromm 1999). Na przemoc jako język symboliczny wskazuje również James Gilligan: „Działania są symbolicznymi reprezentacjami myśli. To znaczy, mogą poprzedzać świadome myśli i służyć jako ich substytuty. Mogą one zastąpić myślenie słowne, jeśli dane zachowanie nie jest tłumaczone na słowa i idee. Trawestując postulat Burke’a traktowania języka jako działania symbolicznego – aby zrozumieć przemoc, musimy się nauczyć in-

terpretowania działania jako języka symbolicznego, z jego własną, symboliczną logiką” (Gilligan 2001: 73–74).

Ludzie najbardziej skorzy do przemocy nastawieni są na wyrażanie swoich myśli raczej poprzez działania niż za pomocą słów. Działania te wykonuje się w celu podporządkowania innych spoza własnej grupy. W polskich więzieniach, jak pisze Moczydłowski (2002), istnieje stanowczy zakaz uprawiania praktyk seksualnych czy świadczenia sobie usług (np. robienia sobie prania) między równorzędnymi więźniami – sfera ta jest zarezerwowana dla frajerów czy poszkodowanych. Sposób, w jaki ktoś zostawał poszkodowany, był wyrazem stopnia potępienia, wzgardy oraz pohańbienia i zależał od rodzaju normy lub norm, które swoim zachowaniem więzień naruszył. Stosowano np.:

- przecwelenie berłem (pokropienie szczotką do czyszczenia ubikacji użytą jako symbol falliczny);

- zgnojenie (uderzenie szmatą umoczoną w toalecie);

- wrzucenie do klopa (włożenie siłą ręki przysięgo poszkodowanego do pi-suaru lub muszli klozetowej) (Moczydłowski 2002: 132).

Niższość *poszkodowanego* wyrażała się także przez to, że nie mógł on spać na piętrowym łóżku nad *człowiekiem*. Podporządkowany więzień musiał, jako własność tego, który go podporządkował, robić wszystko, czego chciał jego *stary* – prać mu rzeczy, ścielić łóżko, wykonywać wszystkie możliwe posługi w zamian za względne bezpieczeństwo.

Ludzkie ciało jest przestrzenią zakrytą przed wzrokiem innych w wymiarze symbolicznym (ochrony przed wstydem). Jeśli strój może wyrażać status, to brak stroju często jest znakiem społecznej degradacji. W przeszłości skazańców ku potępieniu rozbierano lub zupełnie obnażano (także obecnie – działo się to choćby w amerykańskim więzieniu Abu Ghraib dla jeńców irackich w 2004 roku). Brak stroju oznacza bezbronność – poddanie się czyjejś władzy, choćby władzy wzroku³. Jest to istotnym elementem seansów striptizu. Dominanci siedzą w ubraniach, natomiast opłacona osoba rozbierająca się pozwala im wtargnąć wzrokiem na swoje prywatne terytorium. Czy jest to zaproszenie czy inwazja? Wydaje się raczej, że prowokowanie inwazji – ponieważ widz pozostaje podczas interakcji ubrany, zabezpieczony przed wstydem, a więc pozycje są przez cały czas nierównorzędne⁴.

³ Nie zaliczam tu sytuacji odkrywania pośladków wobec kogoś, które jako zamierzone może być symboliczną intencją skalania odbiorcy, zanieczyszczenia ekskrementami. Natomiast odkrywanie czyichś pośladków wbrew woli, gwałtem jest inwazją w sferę seksualną.

⁴ W komiksie i pornografii nagi mężczyzna jest zawsze uzbrojony w tym sensie, że prezentuje seksualną gotowość penetracji, która to gotowość – jak wspomnieliśmy wcześniej – jest narzędziem zastraszania; właśnie zastraszanie bywa motywacją ekshibicjonizmu; striptizerka nikogo nie zastrasza – ona godzi się być rozbierana siłą pieniędzy widzów. Bez zapłaty konsekwencją publicznego obnażenia jest zwykle wstyd – jako takie symboliczne obnażenie można potraktować znany motyw Zuzanny i starców.

4.3. Postawa

Łamanie zakazów dotyczących prezentowania niewłaściwej postawy dotyczy nieuprawnionego rozluźnienia⁵. Ten, który dominuje, jest rozluźniony, a przynajmniej ma inną normę sztywności – na *dzień dobry* może odpowiedzieć bardziej nieformalnie: *cześć*.

Dlatego zwłaszcza mężczyźni, pragnący być twardzielami, starają się manifestować rozluźnienie i nonszalancję. Elementy niewłaściwej postawy pojawiają się np. wśród twórców chcących uchodzić za niezależnych i autentycznych, np.:

Wzgórze Ya-pa-3 to typ człowieka, który nie jest normalny, nie jest też łosiem, palcem wskazującym zakręci w nosie./ Wojaś i Zajka, seksualne świnie, podadzą laskę każdej dziewczynie. (piosenka zespołu Wzgórze YaPa3)

Rozluźnienie przysługuje osobom wyższym rangą – na spotkaniu szefa z podwładnym to szef będzie posługiwał się swobodnym językiem, natomiast ograniczanie wulgaryzmów przez podwładnych będzie znakiem położenia uszu po sobie.

Sądźmy, że w języku męskim o wiele łatwiej sprowokować agresję (ratowanie honoru) poprzez kwestionowanie niezależności niż przez agresję słowną (typu: *spadaj, kretynie*). Kiedy wszyscy są szorstcy, środki normalnie służące wytwarzaniu relacji asymetrycznej (nierównorzędnej) podczas rozmowy właśnie pomagają przywrócić symetrię. Wytwarzają się wtedy pary przyległe, tworzące określoną sekwencję komunikatów (tak jak *cześć – cześć, witam – witam*). Ten sposób współbycia poprzez demonstrowanie męskości wulgarnym językiem i szorstkością opisuje Wierzbicka (1999: 244) na przykładzie australijskiego słowa *chiacking* (docinki kumplowskie w grupie o charakterze lekceważącym, szorstkim i obraźliwym).

Lęk przed spadkiem z drabiny hierarchii do grupy mięczaków sprawia, że mężczyźni, zwłaszcza niemogący wykazać swojej wyższości na innych polach, częściej uciekają się do agresji bezpośredniej. Agresja jest dla nich jedynym dostępnym środkiem, by zmyć hańbę podrzędności. Aby utrzymać samoocenę i częściej obronić się przed cudzą dominacją, jeśli nie można kogoś wbić w ziemię, to przynajmniej należy go ściągnąć z konia poniżającym wulgaryzmem. Często więc, aby wyrównać stosunki, młodzi mężczyźni doprawiają prośbę szczyptą wulgarności. Zadają pytania niegrzecznie, bo boją się, że prośba będzie odrzucona. Dzięki zastosowaniu szorstkości odrzucenie prośby nie prowadzi do frustracji: nie jest poddaniem się czyjejś woli, ale niezaakceptowaniem relacji, obopólnym zlekceważeniem się, np.:

⁵ Np. w wojsku generał wizytujący wojsko nie idzie wyprężony tak jak szereg żołnierzy i kapitan, który melduje kompanię.

- Gościu, chodź na piwo!
- Nie mogę.
- Weź przestań *pierdolić*!
- Nie mogę, mam chory żołądek.
- To *spierdalaj*, idź do lekarza.
- No i *chuj*. (za: Wasilewski 1999)

Ogólnie rzecz biorąc, jednak forma niegrzecznościowa jako niewłaściwa może łamać zasadę stosowności – np. przyjęcie młodzieńca w XIX wieku w garniturze na przyjęcie w Anglii, kiedy królowały fraki, było obłożone takim samym tabu jak w garniturowych czasach końca XX wieku przyjęcie na galę w dresie.

Werbalnie odpowiedni wyjściowy garnitur form oddaje leksem *proszę*. Jako operator grzecznościowy występuje zawsze w pierwszej osobie liczby pojedynczej – widać to zwłaszcza na przykładzie frazeologizmu: *...że proszę siadać!*. Choć nieodmienny i bezosobowy komunikat w trybie rozkazującym z operatorem *proszę* zwiększa dystans, to nie ujmuje szacunku. Nieodmiennym operatorem modalnym ujmującym szacunek, za to zmniejszającym dystans (traktowanym jako wtargnięcie w strefę intymną), jest polisemiczny leksem *kurwa*. Tak jak *proszę* tworzy predykcję grzecznościową, czyli przypisuje predykatowi pozytywną modalność honoryfikatywną, tak leksem *kurwa* obsługuje negatywny kraniec modalności, czyli tworzy predykcję niegrzecznościową⁶. Dla uproszczenia będziemy go nazywać operatorem niegrzecznościowym. Mamy zatem taki zestaw form⁷ honoryfiktywnych (grzecznościowych) imperatywu:

<i>Pan będzie łaskaw napisać</i>	– forma supergrzecznościowa;
<i>Proszę pisać</i>	– forma grzecznościowa, zwiększony dystans;
<i>Niech pan pisze</i>	– forma grzecznościowa z użyciem zaimka honoryfikatywnego <i>pan</i> ;
<i>Pisz!</i>	– forma prosta imperatywu (standardowa);
<i>Pisz pan!</i>	– forma o obniżonej grzeczności (zmniejszony dystans);
<i>Piszże!</i>	– forma przynagląca (brak dystansu);
<i>Pisać!</i>	– forma standardowa o obniżonej grzeczności (bezosobowa: dominacyjna);
<i>Kurwa, pisz!</i>	– forma niegrzecznościowa.

⁶ Trzeba odróżnić funkcję leksemu *kurwa* predykcji „niegrzecznościowej” od modulanta ekspresywnego, kiedy *kurwa* jest zwykłą interiekcją. Dlatego zdanie: *Kurwa! Jaki zielony kwiat!* ma inne znaczenie niż: *Ten kwiat jest kurwa zielony!* – w tym drugim przypadku nadawca wyraża niezadowolenie, że kwiat nie jest taki, jaki być powinien, jednocześnie okazując brak szacunku wobec odbiorcy, zwłaszcza jeśli to on odpowiada za niewłaściwy kolor kwiatu.

⁷ O krzyżowaniu tych form będzie mowa dalej.

W naszym zdemokratyzowanym społeczeństwie predykcja niegrzecznościowa jest prawdopodobnie równie częsta jak predykcja grzecznościowa. Forma ta ma zastraszyć, niejako położyć odbiorcę na ziemi, niczym słowa *to jest napad*. O takim skonwencjonalizowaniu (wulgaryzm jako symboliczny atak i użycie określenia *kurwa*) funkcji performatywnej podporządkowania: *jesteś kurwą, powinieneś być jak ona podporządkowany*⁸; odbywa się to przez figurę *pars pro toto* – podporządkowanie seksualne wyznacza podporządkowanie w ogóle. Ilustruje to następujące zdarzenie:

Fotoreporter Adam Tuchliński powiedział PAP, że „na zlecenie tygodnika zrobił kilkanaście zdjęć Mariuszowi Łapińskiemu, Aleksandrowi Naumanowi, Waldemarowi Deszczyńskiemu i Małgorzacie Kazubowskiej. – [...] Pan Nauman bardzo się tym zdenerwował, *mówił, żebym »spierdalał«* i inne tego typu słowa. Gdy pan Łapiński wstał od stolika, uznałem, że pora zakończyć fotografowanie. Powiedziałem »do widzenia« i wyszedłem z budynku – opisał zdarzenie fotograf. – Za rogiem zatrzymałem się, żeby schować sprzęt do torby. Wtedy z budynku wybiegło dwóch młodych mężczyzn w wieku ok. 26–32 lata. Krzyczeli do mnie »Kurwa, oddawaj film!«. Zacząłem uciekać. Dogonili mnie między dwoma samochodami, upadłem na ziemię, przykryłem aparat ciałem. Mężczyzna szarpał za pasek aparatu, krzyczał, żebym oddał film, i *nazywał mnie »kurwą«*” – relacjonował. (PAP, 30.05.2003)

4.4. Zachowania dziecięce jako symboliczna infantylizacja

Zachowania dziecięce (bądź dziwaczne, które nie przystoją dorosłemu człowiekowi, np. noszenie idiotycznej czapeczki) są postrzegane jako niewłaściwe i ośmieszające. Narzędziem dominacji może być fizyczne przymuszanie do nich. W sferze językowej osiąga się to przez użycie odpowiednich zabiegów retorycznych, sygnalizujących nierównorzędną relację między rozmówcami (np. dorosły–dziecko):

– *Mamusia kaszki nie dała? I co? Zaraz się popłaczesz?*
– *I co ty sobie, synku, wyobrażasz?*

Jako dziecięce jest odbierane również pozostawanie w zależności oraz potrzeba opieki i czułości, która dla mężczyzn stanowi tabu. Wskazywanie takiej

⁸ Dobrym przykładem mogą być komentowane w prasie podczas tzw. rozporkowej afery w Samoobronie zeznania prostytuttek: *Wykręca ręce, zmusza do seksu bez zabezpieczenia, ciągnie za włosy, wyzywa. W czasie seksu oralnego krzyczy: „Wiesz, kurwo, kim jestem? Czy ty wiesz, kurwo, z kim masz do czynienia?”*. Jolanta nie wytrzymała kiedyś i odpyskowała: „Wiem, z Andrzejem Lepperem!”. *Wy-leciała na kopach za drzwi, Brutalne ekscesy Leppera do prokuratora*, M. Lizut, GW, 29.12.2006.

zależności jest rodzajem poniżenia w męskiej grupie. Zależność jest postrzegana jako wyraz niepełnego rozwoju, a więc swego rodzaju pozostawanie w dziecięcości. Dlatego zniewagą są słowa odwołujące się do zależności bądź zachowań dziecięcych typu *maminsynek*, *pantoflarz*, *lizodup*, *pajac*, *blażen*, *gówniarz* itp., ponieważ umieszczają podmiot wypowiedzi w sferze czynności czy stanów zakazanych lub niszczących tożsamość. Jako takie mogą być też postrzegane niekontrolowane objawy wydalania⁹: jak dzieciak – *zlał się w spodnie*, *zesrał się ze strachu*.

4.5. Łamanie tabu seksualnego

Łamanie tabu seksualnego wyraża się zwłaszcza w praktykowaniu obelżywości i obscenicznych uwagach. Nie będę się tu zajmować ogólnie łamaniem norm przyzwoitości, ale skupię się na rozmaitych formach molestowania seksualnego – w pracy, więzieniu czy koszarach wojskowych, w postaci *fali*.

Kazirodczy rodzaj przekleństw, w których osobę przeklinaną zaprasza się do stosunków z zakazanym krewnym, jak pisze Bronisław Malinowski, „jest w Europie specjalnością narodów słowiańskich, wśród których prym wiodą Rosjanie, ze swoimi licznymi kombinacjami typu: *Job twoju mat'* itd., ale można zaryzykować twierdzenie, że wyrażenie to jest równie popularne w krajach anglosaskich (*motherfucker*), w Polsce: *pedał*, wskazujące na tabu dotyczące zachowań homoseksualnych” (Malinowski 1987: 91).

Malinowski, opisując Triobriandczyków, stwierdza, że mają oni trzy wyrażenia o tematyce kazirodczej: *Żyj ze swoją matką!*, *Żyj ze swoją siostrą!* oraz *Żyj ze swoją żoną!*. Zaproszenie do kazirodztwa z matką jest „łagodnym określeniem”, używanym jako kpina lub żart (Malinowski 1987: 91), gdyż jest – według Malinowskiego – czymś mało wyobraźalnym, bardziej odczuwanym jako niemożliwe niż zakazane. Tabu więc niemal nie istnieje. O wiele silniejszy ładunek emocjonalny ma wzmianka o kazirodztwie z siostrą i używana jest w najobraźliwszej formie wówczas, gdy w grę wchodzi prawdziwy gniew. Jednak najgorszą obelgą jest nakaz stosunku z żoną – intymność seksualna między żoną i mężem jest bowiem „maskowana najbardziej sztywną etykietą, skierowaną wprost na wyeliminowanie jakiegokolwiek sposobu dwuznacznego zachowania” (Malinowski 1987: 91–92).

Jako złamanie tabu odbierane jest w więzieniach użycie słów mających asocjacje z seksualnością – nie powinno się mówić (do osoby równorzędnej w hie-

⁹ Por. słowa Leppera do Rokity w słynnej pyskówce w Radiu Zet 17 marca 2004 roku: Lepper: *A kto wygrał sprawę w Gdańsku, że jeden supermarket rozebrano? Kto miał sprawę i kto ma grzywnę około 30 tys. złotych w Kołobrzegu, a kto protestuje w Darłowie przeciw temu?! Pan protestuje?! Pan się boi protestów, proszę Pana! Policjanta by Pan zobaczył, to by Pan w portki narobił!* [tchórzostwo jest niegodne mężczyzny – degradowe go do *baby* lub *dziecka*].

rarchii) *posuń się*, ale *przesuń się*. Sfera symboliczna dotyczy zarówno słów, jak i innych zachowań symbolicznych na zasadzie metonimii: Paweł Moczydłowski (2002) opisuje polski przypadek wejścia do celi więziennej nowego więźnia, który na oczach pozostałych dotknął obiema rękami własnych narządów płciowych, a następnie ręce te zanurzył w stojącym przy drzwiach talerzu z białym serem w śmietanie. Ręce wyciągnął przed siebie i lekko nimi potrząsając, wszedł w głąb celi. Sens tego zachowania wiąże się ze specyficzną higieną więziennych grup dominujących, tj. gitów: nadawca owego komunikatu był gitem, to znaczy należał do *kasty* uprzywilejowanych więźniów, którzy pogardzają niegitami (tzw. *poszkodowanymi*) i wykorzystują ich. *Poszkodowanym* można zostać przez donoszenie administracji więzienia, ale też przez podanie ręki jakiemuś *poszkodowanemu*, kontakt z cudzymi narządami płciowymi lub czymś, co się z nimi zetknęło (w tym wypadku: ręka z białym serem). Przebiegły więzień bronił się przed ewentualnym *poszkodowaniem* lub bolesnymi sposobami sprawdzania jego przydatności do *git-ludzi*. Schlapawszy z rąk na ewentualnego agresora twaróg, mógł uczynić go *poszkodowanym*, bo ser za pośrednictwem ręki zetknął się z narządami płciowymi. Zbliżając się z wyciągniętymi rękami do każdego z obecnych w celi więźniów, poznawał, kto kontaktu unika – i jest git-człowiekiem, a kto nie – i jest potencjalnym *poszkodowanym* (Moczydłowski 2002: 92–93). Zidentyfikował w ten sposób ludzi, którym nie powinien podawać ręki, żeby sobie nie zaszkodzić, udowodnił swoją kompetencję komunikacyjną w zakresie tabu i potwierdził tożsamość grupową.

O łamaniu tabu w sferze seksualnej mówiłem już przy okazji naruszenia nieetykalności ciała; inne formy tej sfery służą jako metafora brudu.

4.6. Brud jako metafora wykluczenia i deprecjacji

Kwestia omawiania brudu odbiorcy w kontaktach bezpośrednich jest, jeśli nie tematem tabu, to dużym nietaktem – zwrócenie komuś uwagi, że ma brud za paznokciami albo że mu śmierdzi z ust, jest ryzykowne, zwłaszcza w stosunkach niesymetrycznych (różnicy rang).

Obniżyć czyjś status można poprzez zbrukanie, skalanie nieczystościami – czy będą to zepsute warzywa, błoto¹⁰ czy wydzieliny, takie jak ślina¹¹ i ekskrementy. Nie kała tylko taki brud, który jest wynikiem pracy – a więc krew u żołnierza, ziemia u rolnika, sadza u kominiarza, węgiel u górnika. Brud to słabość, choroba i niskość – mitycznie związany jest z ziemią i pełzaniem, natomiast czystość związana jest z niebem i chmurami. Tarzanie się w pyłe u czyichś stóp jest wyra-

¹⁰ Poczucie własnej siły oddziaływania społecznego wynikającej ze statusu może się wydatnie zmniejszyć na przykład po ochlapaniu błotem przez przejeżdżający samochód.

¹¹ Dopóki egzekucji dokonywano publicznie, popularne było opluwanie jako metoda poniżenia skazańców doprowadzanych na publiczne egzekucje. Plucie do zupy również jest poniżeniem, najczęściej niejawnym, ale dającym poczucie zadania symbolicznego ciosu.

zem podporządkowania. Ale „zarządzanie” symbolicznym brudem, postrzeganie kogoś jako skalanego i przypisywanie brudu – to domena dominantów. Takie degradujące skalanie może nastąpić w więzieniu; *wyższa kasta więźniów* nie może się ze skalanym – np. poprzez ekskrementy – kontaktować. Innym sposobem degradacji przez działanie nieczystościami jest oddanie moczu na daną osobę, co powoduje jej *przeczwelenie*. Jako manifestacje chuligańskie wśród uczniów, będące negacją podporządkowania się nauczycielom i regułom szkolnym, Marek Jędrzejewski wymienia „podtarcie się kartkówką” (2001: 129). Podobnie w sferze werbalnej: wśród ludów Wschodu szeroko rozpowszechnione jest wyrażenie *Jedz ekskrementy*, podobnie wśród dzikich opisywanych przez Malinowskiego (1987: 90) i wśród ludów hiszpańskojęzycznych, u których w popularnych wyrażeniach łączy się ekskrementy nadawcy z wszelakimi wydzielinami odbiorcy¹², co można porównać z polskim: *Sram na ciebie, Pocałuj mnie w dupę, Mam cię gdzieś*. Nadawca, operując symbolicznie swoim ciałem, pozycjonuje siebie względem odbiorcy. Obnażenie pośladków, jako obraźliwe zaproszenie do całowania w nie, jest sygnałem konfrontacji i braku podporządkowania¹³. Wypinają pośladki kibi-ce w geście tryumfu, a czasem muzycy. Na przykład 13 lutego 1999 roku w katowickim Spodku Krzysztof Skiba, wokalista zespołu „Big-Cyc”, zdjął spodnie i pokazał publiczności gołe pośladki. Na sali był wówczas premier Jerzy Buzek z żoną. „Impuls przyszedł z kosmosu” – usprawiedliwiał się potem wokalista¹⁴.

¹² Obrażliwe poniżenie za pomocą wydzielin zawsze rodziło chęć pomsty. W *Sztuce wojennej* Sun Zi (2004) opisuje, jak w okresie Wei cesarz Tai Wu poprowadził sto tysięcy żołnierzy przeciw generałowi Cang Zhi w Youtai w państwie Song. Jako że był zwyczaj, iż przed bitwą wymieniano prezenty i komplementy, cesarz poprosił Cang Zhi o trochę wina. Cang Zhi przysłał mu zapieczętowaną kamionkę moczu. Tai Wu nie posiadał się z wściekłości i natychmiast uderzył na miasto (Sun Zi 2004, rozdz. III, p. 9).

¹³ Nie należy go mylić z pochyloną prezentacją, opisywaną przez Eibla-Eibesfeldta, czy z wystawianiem pośladków w czasie burzy wśród ludów germańskich w celu zjednania Wotana.

¹⁴ Zachowania łamiące tabu wykonawców traktowanych jak *sacrum* popkultury są bardzo częste: Stacia, tancerka występująca w latach siedemdziesiątych wraz ze znaną brytyjską grupą „Hawkwind”, tańczyła nago na scenie. W 1969 r. w Miami za obnażanie się przed publicznością i imitowanie różnego rodzaju zachowań seksualnych został aresztowany Jim Morrison, wokalista grupy „The Doors”. Amerykański wokalista Bobby Brown (mąż Whitney Houston) w styczniu 1989 r. został aresztowany w Columbus za wyzywający seksualnie taniec na scenie. W styczniu 1993 r. za odgrywanie aktu seksualnego podczas publicznego występu musiał zapłacić 850 dolarów. Alice Cooper, amerykański gwiazdor horror rocka, znany z występów z wężem boa i inscenizowania własnej śmierci przez ścięcie głowy gilotyną, omal nie przyplacił życiem tej ostatniej ekstrawagancji. Od śmierci uratowała go jedynie interwencja jednego z techników. Słynny pianista Jerry Lee Lewis w 1957 r. zaszokował publiczność małżeństwem ze swą trzynastoletnią kuzynką Myrą Gale Brown, pozostając nadal w związku małżeńskim z drugą żoną. Lewis miał w sumie sześć żon, z których dwie umarły w podejrzanym okolicznościach. „Sex Pistols” uwielbiali prowokacje w typie anarchistycznym. Ich koncerty w latach 1976–1977 z reguły odwoływano na skutek protestów różnych grup społecznych. W 1976 r. muzycy wsławili się wyjątkowo obraźliwym traktowaniem prezenterów telewizyjnych podczas audycji na żywo. Sinead O’Connor, kontrowersyjna irlandzka wokalistka, w 1992 r. podczas występu transmitowanego przez amerykańską telewizję pozwoliła

Jeśli wzajemne całowanie w usta (słynny polityczny całus Breżniewa i Honeckera) lub w policzki jest gestem wyrażania równego statusu, to publiczne całowanie pośladków, które są antypodami ust, może być gestem najwyższego podporządkowania i jednocześnie wyzbyciem się całej dumy. Pocałunków powitalnych dokonuje się od przodu, całowanie w pośladki umieszcza całującego po złej stronie – nieczystej, skalanej. Pośladki traktowane są albo jako śmieszne, albo obsceniczne. Fakt umiejscowienia pomiędzy nimi odbytu sprawia, że mogą być sygnałem zniewagi, zwłaszcza gdy prezentowane są w postawie defekacyjnej, niemającej nic wspólnego z erotycznym zaproszeniem. Całowanie w pośladki było elementem kultów satanistycznych (Tuwim 1960: 205), włączających uczestników poprzez ich działania w sferę nieczystą.

W retoryce publicznej zaliczenie do pogardzanych grup „nieczystych” jest również zabiegiem mającym na celu skalanie, a więc zepchnięcie do podrzędnej pozycji. Grupy kalające to:

- grupa odmiennej płci (skalanie następuje poprzez nabycie cech odmiennej płci, np. wąsów przez kobiety czy piersi przez mężczyzn) lub odmiennej orientacji seksualnej;
- grupa związana z nieczystościami (śmieciarze, grabarze, rakaż, kaci, pomywacze itp.), np.:

Monika Olejnik: Czy wycofuje się Pan z tego, co mówił o Aleksandrze Kwaśniewskim, że to jest szmaciarz?

Andrzej Lepper: Nie, ja to powiedziałem w kontekście takim, że był taki zawód kiedyś w Polsce, że jeździł po wsi, zbierał szmaty. Prezydent Kwaśniewski pojechał do Szwecji, przywiózł stare łodzie podwodne z 1952 roku do złomowania, pojechał do Niemiec, stare czołgi przywiózł za złotówkę, ale do remontu, ze Stanów stare samochody. I porównałem to do tego zawodu. Prezydent *nie może poniżyć* Polski. (Rozmowa z Moniką Olejnik w Radiu Zet, 14.03.2003)

Kwalifikacja czysty–brudny dotyczy również oceny moralnej (*brudne interesy, mieć umaczone łapy* itp.):

Andrzej Lepper: O Panu napisała prasa, że Pan wziął łapówkę?

Jan Rokita: Jak Pan śmie mówić, że Wieczerzak dał mi pieniądze?

Kim Pan jest? (Rozmowa z Moniką Olejnik w Radiu Zet, 14.03.2003)

sobie podrzeć fotografię papieża, za co trzynaście dni później została wygwizdana przez publiczność w Madison Square Garden w Nowym Jorku. Agnieszka Chylińska z grupy ONA lubi natomiast używać mocnych słów na koncertach i w publicznych wypowiedziach. Odbierając podczas gali w Katowicach złotą płytę, stwierdziła, że będzie się onanizować, patrząc na nią (R. Rogowiecki, *Skandalista Krzysztof Skiba*, „Wprost” 1999, nr 848). Ma to chyba na celu pokazanie braku podporządkowania filisterskim regułom, stawianie się ponad „zwyczajnymi ludźmi”.

W przypadku kobiet kwalifikacja czysta–brudna w większej mierze dotyczy oceny prowadzenia się: normy autoprezentacyjne nie polecają wolnej kobiecie otwartego wyrażania zainteresowania seksem poza legalnym związkiem – jest to czynność powodująca skażenie, co wyraża się dobitnie w następującej narracji:

Na ostatniej dyskotecie mój kochany młodszy braciszek zapoznał idiotyczną *panienkę*. Tańczyli, lizali się, po czym poprosiła, aby wyszedł z nią na zewnątrz. Zaproponowała sex. Nie biorąc nawet pod uwagę, że *kurewka* może mieć syfa, Mariusz skorzystał z jej propozycji. (za: Wasilewski 1999)

Przeprowadzając krótki historyczny przegląd znaczenia słowa *dziewictwo*, można stwierdzić, że obciążenie panieństwa zakazem seksualnym zostało w pewnym momencie utożsamione z czystością. *Słownik prasłowiański* definiuje **devovati* jako „być dziewicą, żyć w panieństwie”; można się tak było wyrazić o niezamężnych dziewczętach, rzadziej mężczyznach. **Deva* znaczyło tyle co dzisiejsze *dziewczę* – określało młodą, niezamężną kobietę, podlotka, służebną, małą dziewczynkę. *Słownik staropolski* również określa *dziewictwo* jako „panieństwo, wiek panieński”, a dopiero potem jako „virginitas” i „niewinność”. *Dziewiczy* to przede wszystkim „przynależny pannom”, a dopiero na czwartej pozycji znalazła się „czystość” i „pozostawanie niepokalaną” w znaczeniu braku stosunku płciowego. Jednak w XVI wieku na pierwszej pozycji w hierarchii znaczeń znalazło się nie-tnięte seksualnie kobiece łono, a konkretnie obecność lub nieobecność hymenu. *Dziewica* według *Słownika XVI wieku*¹⁵ to dziewczyna do czasu utraty „panieństwa”. Ową utratę określano dość charakterystycznie: *Powiedz, jeślisz dziewicą czy skażoną od Aleksandra*¹⁶. Samo słowo *dziewica* było jeszcze nieprecyzyjne w określaniu „braku skażenia”, wypadało więc dodać przymiotnik *cielesna* – *dziewica cielesna* lub *czysta*, ewentualnie *prawa*, jak u Reja: *tu na ulicy jeszcze prawie dwie dziewicy*.

Posługując się niegdyś wyrażeniem *zrodzony z dziewicy Maryi*, można było domniemywać, że Maria była młodą kobietą (*parthenos*), świeżo upieczoną mężatką – żoną Józefa. Aby nie pozbawić Maryi atrybutu bezgrzeszności, a więc czystości seksualnej, należało do słowa *dziewica* dodać: *niepokalana*, a wraz z rosnącym potępieniem seksu Maryja po urodzeniu Jezusa już nie mogła być *pokalana*, została zatem *zawsze dziewicą*, pomimo porodu. Stworzono dziewictwo symboliczne, kobiecość odartą z płodności. Choć pierwowzorem macierzyńskiego aspektu Matki Boskiej była rzymska Venus Genetrix, która w posagach

¹⁵ *Słownik polszczyzny XVI wieku*, pod red. M.R. Mayenowej, Warszawa 2000.

¹⁶ Przytaczane cytaty do końca tego podrozdziału pochodzą z omawianych w tekście słowników.

występuje z dzieckiem na rękę jako atrybutem macierzyństwa. Chrześcijaństwo¹⁷ dodało do tego wyobrażenia wykluczającą się z macierzyństwem cechę dziewiczości (Rotter, Rotter 1997: 67). W wyrażeniach z XVI wieku dotyczących dziewic pojawia się problem „nieczystości nabytej”, czyli stosunku jako grzechu (który grzechem nie był tylko w zalegalizowanym związku małżeńskim, a i to nie zawsze¹⁸): *Ona bojąc się, aby czystości nie straciła, z okna wysokiego skoczywszy, umarła; Udatne młodzieńce ogniem podpalono, a panienki w dziewictwie zesromocono; Y rzecz się stała niesłychana, z dziewictwem nieskażonem wyszła z domu nierządneho.*

Hymen stał się cnotą, a stosunek płciowy – brudem. W naszym dziedzictwie językowym zabrudzenie, zbrukanie i niewinność (a w przypadku stracenia niewinności – także wina) dotyczą przede wszystkim kobiet. Kobieta może zbrukać nie tylko siebie: *Niewinnego kwiatu nigdy nie utraciła*, ale również tego, który wchodzi z nią w kontakt: *Ci to są, którzy się nie plugawili niewiastami, bo są dziewicami.*

W tym labiryncie skalania może zastanawiać, kto, w jaki sposób i kogo *kalał*, i kto mógł pozostać *niepokalany*. Kobiętę *kalala* jej przedmałżeńska aktywność seksualna (w sferze fizycznej), ale i *plugawiło* męczyznę (w sferze metafizycznej) zadawanie się z kobietami. Choć kobieta sama w sobie była *nieczysta* i *targały* nią *większe żądze*, jednakże nie tak się *kalał* męczyzna seksem, jak *kalające* było *tracenie niewinności* przez kobietę, której dziewictwo *odjęto*. Kobieta swą niewinność musiała chronić *skromnością dziewczą* i *wstydem dziewczym*, aby – niezależnie od tego, czy z własnej czy niewłasnej woli – *niewinności* tej nie stracić. Po jej utracie stawała się bowiem *pokalana* i *zdeprawowana*, a za zadysponowanie sobą (jako cudzą własnością) spotykała się z sankcjami. Zachowanie dziewictwa jako „pozostawanie w cnotliwości” ograniczyło się razem z pojęciem cnoty¹⁹ do hymenu, tak jak w przykładzie ze słownika Doroszewskiego: *Panna Idalia, nie rezygnując z dziewictwa, pozwalała mu na coraz bardziej zaawansowane pieszczoty.*

¹⁷ Zasłużył się szczególnie na tym polu św. Ambroży, biskup z Mediolanu żyjący w IV w. n.e. Uznanie dziewictwa Maryi w sensie trwałości hymenu gwarantowało nie tylko Jej boskość poczęcia i urodzenia, ale również wyłączność Jej uczuć dla syna i pełne Mu poświęcenie (Rotter, Rotter 1997).

¹⁸ Np. złożenie ślubów czystości mogło obowiązywać w małżeństwie, co praktykowała Kinga, żona Bolesława Wstydliwego.

¹⁹ Por. przykłady w *Słowniku polszczyzny XVI wieku*, hasło *cnota*: *A tak ią rozbili iż ią zdarli, złupili z onych wdzięcznych a bogatych wborów a z oney iey ochędogości którą miała od pana swego: tho jest onę niewinność iey a onę przyrodzoną cnotę. Słownik staropolski, hasło *cnota*: *Dworzanie nad cnotą białogłów czuwają. Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, hasło *cnota*, przykład z M. Dąbrowskiej: *Przysięgała, że się nie da żenić synowi z dziewuchą, co już z niejednym cnotę straciła.**

Konceptualizacja seksualności jako grzechu implikowała pojmowanie dziewictwa w postaci niewinności²⁰ (*dziewicza niewinność*, tj. brak pożądania może być antonimem *płomiennej namiętności*). Paradoksalnie więc nawet niedobrowolna „strata cnoty” – mogła prowadzić do nieczystości²¹ (zepsucia, bezużyteczności) i obciążać grzechem.

Ideologia czystości utrzymywała w podporządkowaniu ze względu na sferę seksualną wiele pokoleń kobiet. Wyłamanie się z niej oznaczało degradację społeczną; tabu to łamały jednak osoby bardzo wysoko postawione w hierarchii, np. Mesalina, bizantyńska Teodora czy caryca Katarzyna II, co odzwierciedla jej petersburski pomnik, przedstawiający ją otoczoną mężczyznami siedzącymi u jej stóp.

5. Zakończenie

Reasumując, poprzez łamanie językowego tabu dokonuje się symbolicznych działań na odbiorcy, mających swoje odpowiedniki w fizycznych naruszeniach tabu. Łamanie tabu może być ujęte swoistą językową konwencją w grze o dominację. Różne grupy, aby sygnalizować dominację, posługują się rozmaitymi tabu, właściwymi ich systemom wartości, tworząc symboliczne „argumenty siłowe”.

²⁰ Fazy niewinności rozłożone w czasie dojrzewania są dziś niejednakowe dla obu płci w języku polskim: na początku mamy niemowlęta – *niewiniątka* (np. *rzeź niewiniątek*), następnie mamy *niewinnych* chłopców i dziewczynki, a potem już tylko *niewinne* dziewczyny. Nie ma niewinnych młodzieńców – stają się już tylko niewinności tej *odjemcami*. Taka koncepcja wyraźnie pokazuje ubezwłasnowolnienie kobiecego ciała, sytuując dziewczynę na pozycji społecznie niedojrzałej, jak dziecko nie całkiem odpowiedzialne za swoje czyny. Na poziomie życia potocznego, zwłaszcza folwarczno-wiejskiego, seks był traktowany jako rozrywka. Jednak w tradycji mitycznej seks, jako brzydka konieczność, znajdował się pomiędzy dwoma stanami *sacrum* – *stanem niewinności* i *stanem błogosławionym*. Przechodzenie od jednego *sacrum* do drugiego otoczone jest zawsze atmosferą grozy i niebezpieczeństwa. Do językowej analizy tego, jak język określa przechodzenie kobiety od stanu niewinności do stanu wyższego – błogosławionego, możemy posłużyć się schematem rytów przejścia. Van Gennep zwraca uwagę na trzy etapy rytualnego przejścia: 1) etap wyłączenia, 2) etap marginalny, przejściowy, 3) etap włączenia. (za: Czerwińska-Burszta 1986: 51). Schemat ten jest podobny do rytów inicjacyjnych młodych mężczyzn. Podczas przechodzenia między stanami *sacrum* trzeba dotknąć dna, obarczyć się winą, cierpieć, aby stać się uznanym, pełnoprawnym członkiem społeczeństwa. Kobieta z dowodem swej wartości w brzuchu powraca do życia społecznego w pełni uznania i blasku chwały.

²¹ Zgwałcenie może być traktowane jako plama na honorze rodziny: 14-letnia Turczynka, którą uprowadzono i zgwałcono, została uśmiercona w Stambule przez swego ojca i starszego brata w wyniku rady familijnej. Rodzina poszkodowanej, pochodząca z okolic Van we wschodniej Turcji, uznała, że honor rodziny ucierpiał, toteż należy wyeliminować tego przyczynę – jak podała miejscowa prasa. Historia ta wydarzyła się w Avcılar, dzielnicy robotniczej europejskiej części metropolii. 14-letnia Nuran Halitoglu została uprowadzona przez młodego mężczyznę, gdy szła do supermarketu (PAP 28.04.2004).

Ma to postawić nadawcę komunikatów dominacyjnych albo nad odbiorcą (poprzez zakazaną przemoc), albo w ogóle poza zasadami, regułami życia jako tego, któremu wszystko wolno, który nie zawaha się przed niczym – o ile może to odnieść zamierzony efekt u odbiorcy, jest gotowy śmiało postawić stopę zarówno na tym, co święte, jak i przekłete.

Bibliografia i źródła

- Czerwińska-Burszta Hanna (1986), *Teoria rytów przejścia Arnolda van Gennepa i jej recepcja na gruncie strukturalistycznym*, „Lud”, t. 70, s. 51–66.
- Eibl-Eibesfeldt Ireneusz (1997), *Miłość i nienawiść*, przeł. Zuzanna Stromenger, Warszawa.
- Eliade Mircea (1999), *Sacrum i profanum. O istocie religijności*, przeł. Robert Reszke, Warszawa.
- Evans Patricia (1996), *Toksyczne słowa. Słowna agresja w związkach*, przeł. Aleksandra Wolnicka, Warszawa.
- Frazer James (2002), *Złota gałąź*, przeł. Henryk Krzeczowski, Warszawa.
- Fromm Erich (1999), *Anatomia ludzkiej destrukcyjności*, przeł. Jan Karłowski, Poznań.
- Gilligan James (2001), *Wstyd i przemoc. Refleksje nad śmiertelną epidemią*, przeł. Andrzej Jankowski, Poznań.
- Jędrzejewski Marek (2001), *Subkultury a przemoc*, Warszawa.
- Knapp Mark, Hall Judith (2000), *Komunikacja niewerbalna w interakcjach międzyludzkich*, przeł. Anna i Leszek Śliwowie, Wrocław.
- Kopaliński Władysław (2001), *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa.
- Lakoff George (1987), *Women, Fire and Dangerous Things*, Chicago.
- Lew-Starowicz Zbigniew (1992), *Przemoc seksualna*, Warszawa.
- Malinowski Bronisław (1987), *Seks i stłumienie w społeczności dzikich oraz inne studia o płci, rodzinie i stosunkach pokrewieństwa*, przeł. Barbara Golda, Grażyna Kubica, Zbigniew Mach, Warszawa.
- Moczydłowski Paweł (2002), *Drugie życie więzienia*, Warszawa.
- Ng Sik Hung, Reid Scott A. (2001), *Power*, [w:] *The New Handbook of Language and Social Psychology*, red. Howard Giles, Peter Robinson, Oxford, s. 357–369.
- Rotter Gernot, Rotter Ekkehart (1997), *Wenus, Maria, Fatima*, przeł. Elżbieta Cieślik, Gdynia.
- Słonimski Antoni (1989), *Alfabet wspomnień*, Warszawa.
- Słownik polszczyzny XVI wieku* (2000), pod red. Marii Renaty Mayenowej, Warszawa.
- Sun Zi (2004), *Sztuka wojenna*, tłum. R. Stiller, Kraków.
- Tuwim Julian (1960), *Czary i czarty polskie oraz wypisy czarnoksiężskie*, Warszawa.
- Uspiński Boris, Żywow Wiktor (1992), *Car i Bóg*, przeł. Henryk Paprocki, Warszawa.
- Wasilewski Jacek (1999), *Język kobiet a język mężczyzn. Retoryka wartościowania, władzy i seksualności*, Uniwersytet Warszawski, Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych (niepublikowana praca magisterska).
- (2006), *Retoryka dominacji*, Warszawa.
- Wickler Wolfgang (1974), *Czy jesteśmy grzesznikami?*, przeł. Anna Tauszyńska, Warszawa.
- Wierzbińska Anna (1999), *Język, umysł, kultura*, Warszawa.

Taboo Violation as an Exertion of Dominance

Summary

This paper argues that taboo language violation might be considered a symbolic exertion of dominance equivalent to physical acts of taboo breaking.

The author explores taboo subjects which might be used to exert dominance, and argues that non-verbal dominance acts are to some point equivalent to verbal acts of this kind. The studies examine body-related taboo subjects including space limitation, inviolability of the body, rules of etiquette, sexuality and the right to intimacy, child behaviours and the right to dignity, and a feeling of uncleanness.

The studies focus on agonistic situations since they most often lead to taboo violation acts. Non-agonistic behaviours connected with fixed roles, such as in doctor-patient relationship, might eliminate taboo to the effect that is not violated.

The author considers two situations. In the first case, the difference of status between the taboo breaker and the others is so significant that the person seems to act disregarding of taboo. In the second case, when dominance rules are either not clear or being questioned, the taboo breaker demonstrates power and if it fails, he decides to attack.

The conventionality of taboo language violation and different sets of power arguments might also be observed. Various groups resolve to various taboo breaking methods according to their value systems. Taboo breaker is perceived as the one who can neglect social rules, act freely and who cannot be suppressed, which leads to other people's submissive behaviours.